

# Moja drużyna wymiata

To zespół, który powstawał przez wiele lat, w różnych teatrach. Musieliśmy się dobrze poznać, nabrać do siebie zaufania, aby teraz zacząć wspólnie nowy etap w Teatrze Studio – mówi Agnieszka Glińska

## Dorota Wyżyńska

Nowym dyrektorem artystycznym Teatru Studio będzie oficjalnie dopiero od września. Ale od wielu tygodni intensywnie pracuje. Podejmuje radykalne decyzje: buduje nowy zespół aktorski, zmienia identyfikację wizualną teatru, charakter Galerii, otwiera nową małą scenę, wprowadza zajęcia muzyczno-teatralne dla dzieci, klubokawiarnię oddaje w ręce Grzegorza Lewandowskiego z Chłodnej 25. A na stronie Teatru Studio można już znaleźć repertuar do końca lutego przyszłego roku.

## ROZMOWA Z Agnieszką Glińską

nowym dyrektorem artystycznym Teatru Studio

**DOROTA WYŻYŃSKA:** Teatr Studio, otoczony przez strefę kibica, w czerwcu nie gra, ale to nie znaczy, że nikt tu nie pracuje.

**AGNIESZKA GLIŃSKA:** Teatr nie gra wieczornych spektakli z wiadomych powodów. Strefa kibica rzeczywiście nas zagusza, ale pracujemy, odbywają się spotkania, rozmowy. Pracujemy też w lipcu. Wtedy rozpoczną się próby „Anny Kareniny”. Premiera w reżyserii Pawła Szkotaka odbędzie się na początku października.

**Stanowisko kierownicze w Studio obejmiesz oficjalnie dopiero 1 września, ale już teraz masz dopięte plany na najbliższe miesiące.**

– Miałam sporo czasu, żeby się do tego przygotować. To komfortowa sytuacja, że zaraz po nominacji, czyli od marca, mogłam spokojnie pracować nad repertuarem. Od września zaczynam oficjalnie, zaczynam z nowym zespołem. Przyciągnęłam do Teatru Studio „swich” aktorów.

– To był mój warunek, kiedy decydowałam się na Teatr Studio. Takie ustalenia zostały poczynione z miastem. Mój zespół powstawał przez wiele lat, w różnych teatrach. Ale tak widocznie miało być. Musieliśmy się dobrze poznać, nabrać do siebie zaufania, aby teraz zacząć wspólnie nowy etap w Teatrze Studio.

**„Moja drużyna wymiata” – napisałaś na Facebooku.**

– To silna grupa, zespół marzeń... Od Doroty Landowskiej, z którą wspólnie zaczynałyście w Teatrze Powszechnym świetnym monodramem „Jordan”, po Natalię Rybicką – twoją niedawną studentkę, która zagra w Studio Annę Kareninę.

– W zespole marzeń są aktorzy, z którymi pracowałam od lat: Dorota

AGATA GRZYBOWSKA



Agnieszka Glińska w Teatrze Studio z widokiem na strefę kibica

Landowska, Dominika Ostalowska, Joasia Szczepkowska, Krzysztof Stroiński, i ostatnie moje odkrycia - moi niedawni studenci, którzy po części z mojego powodu znaleźli się w Teatrze Współczesnym, a teraz przychodzą ze mną do Studio. Jest w tej grupie oprócz Natalii Rybickiej również Grzegorz Daukszewicz, Wojtek Żoładkiewicz, Marcin Januszkiewicz.

Ale ciekawych warszawskich transferów jest więcej. Z Teatru Współczesnego przyjdzie do Studio też Monika Krzywkowska, z Narodowego Krzysztof Stelmaszyk i Modest Ruciński. Zaprosiłam też Łukasza Simlata i Łukasza Lewandowskiego. I Marcina Bosaka z Dramatycznego.

**A został ktoś z dawnego zespołu Studio?**

– No pewnie!!! Wiele wspaniałych aktorów. Takie niesamowite postaci, jak np. Irena Jun, Stanisław Brudny, Ewa Blaszczyk, Mirek Zbrojewicz czy świetne młode aktorki - Lena Frankiewicz i Monika Obara. Nie wymienię wszystkich - przepraszam. Ale wszyscy - super. Wierzę głęboko, że to ludzie tworzą miejsce.

**Na stronie Teatru Studio jest już repertuar na kilka miesięcy.**

– ...i można kupować bilety.

**Byłam zaskoczona. Niewiele warszawskich scen może sobie na to pozwolić. W naszych warunkach planuje się na dwa-trzy miesiące.**

– Udało się ułożyć repertuar aż do lutego i zaplanować kilka premier. To

zasługa Romana Osadnika, dyrektora naczelnego, który moje pomysły natychmiast urzeczywistnia. A nowy sezon zaczynamy już w sierpniu. Od propozycji specjalnej. Na początek bardzo chcę pokazać „Panny z Wilka” - dyplom ubiegłorocznych absolwentów Akademii Teatralnej przygotowany pod opieką Mai Komorowskiej - przedstawienie wybitne, a zagrane dotąd zaledwie kilkanaście razy.

**Ucieszyłaś się też, że zaprosiłaś do współpracy Iwana Wyrupajewa, którego „Iluzje” reżyserowałaś w Teatrze na Woli.**

– To wielka radość i szczęście. Iwan to niespotykana teatralna osobowość. Mamy sporo wspólnych planów, również projektów edukacyjnych, np. kształcenia aktorów i reżyserów. Iwan w październiku przygotowuje w Teatrze Studio spektakl dyplomowy ze studentami PWST z Krakowa według własnego tekstu „Ufo”. To koprodukcja Teatru Studio i krakowskiej szkoły teatralnej. Natomiast w lutym odbędzie się premiera jego nowej sztuki „Spirala”, którą obecnie pisze.

**A ty wyreżyserujesz „Spalonych słowem”.**

– To będzie premiera na koniec roku na dużej scenie. Sięgam po adaptację teatralną przygotowaną w Anglii i graną z powodzeniem w National Theatre w Londynie. Nie muszę dodawać, że film znam na pamięć. Zaskoczyło mnie, że można teatralnie nieco inaczej tę historię opowiedzieć. Marusię zagra

tegoroczna absolwentka Akademii Teatralnej Agnieszka Pawelkiewicz. Nie uczyłam jej w szkole. Poznałam na castingu do moich telewizyjnych „Trzech sióstr”, w których zagrała Irinę.

**Otwieracie w Studio też nową małą scenę.**

– Tak, w miejscu dawnej modelarni. Idealne miejsce na monodramy. Na początek monodram Marcina Bosaka według „Rachatukum” Jana Wolkera, swego czasu skandalizującej powieści holenderskiej.

W tym samym czasie w Malarni pokażemy „Wichrowe wzgórze” w adaptacji Julii Holewińskiej i w reżyserii Kuby Kowalskiego. To będzie propozycja klasycznej literatury, ale z bardzo współczesnym myśleniem o teatrze.

Nowym cyklem będzie „Studio biografii” - małe spektakle poświęcone ważnym dla mnie postaciom życia literackiego i społecznego. Zaczniemy od Ireny Krzywickiej. Jestem po rozmowach z Julią Holewińską, która przymierza się do napisania sztuki o niej. Będziemy gościć w Studio spektakl Bartka Frackowiaka - „Komornicka. Biografia pozorna”. Wspólnie z Weroniką Szczawińską w ciekawy i pełen pasji sposób zmierzmy się z tą intrygującą, wieloznaczną postacią.

Rozwijamy współpracę z Instytutem Reportażu. Rozmawiamy o dwóch ciekawych pozycjach. Joasia Szczepkowska przymierza się do prozy Światłany Aleksiejewicz, a Marcin Liber - do reportaży Wojciecha Tochmana.

**Masz też w planach wydarzenia dla młodych widzów. Studio otwiera się na dzieci.**

– Warszawa musi się otworzyć na dzieci. Wiemy to obie. To wcale nie takie łatwe wybrać, wyluskać z tego pejzażu warszawskiej kultury spektakle, na które można zaprowadzić swoje dzieci. Spektakle, które warto im pokazać. Poza tym trzeba wychowywać sobie widzów. Dlatego rozpoczynamy cykl spotkań, weekendowych warsztatów teatralno-muzycznych. Taka „Ciocia Jadzia” w Teatrze Studio! Ich opiekunem artystycznym będzie Ygor Przebindowski, muzyk, z którym wielokrotnie współpracowałam, m.in. przy „Pippi Pończoszance”. Na karnawał szykujemy wielki bal dla dzieci. We wszystkich pomieszczeniach Teatru Studio, na scenie, w kulisach, w foyer dzieci będą animowane przez aktorów i muzyków. Jestem w trakcie rozmów z panem ministrem kultury, który jest zainteresowany współfinansowaniem bału! A na koniec sezonu planuję premierę nowej polskiej sztuki dla dzieci w mojej reżyserii.

**A co z Galerią Studio? Uda się ją ożywić?**

– Zmieniamy jej charakter. Trwają rozmowy na ten temat. Zależy mi, żeby galeria współistniała z teatrem. Mamy jubileuszowy sezon i to zobowiązuję. Pierwsze wystawy będą poświęcone artystom - twórcom Studio. Dziwnym trafem nie było tam dotąd wystawy Jerzego Grzegorzewskiego. Mamy co robić.

**Zmieniasz się też identyfikacja wizualna teatru.**

– Tak, obecna jest taka w pół drogi. Nową tworzy Antonina Benedek z Grupy Mesmer. Będzie nowe logo, nowa grafika, nowe afisze i programy. **A do współtworzenia klubokawiarni w teatrze udało ci się namówić też specjalną osobę - Grzegorza Lewandowskiego z Chłodnej 25.**

– Nie namówiłam, tylko sam przyszedł do nas z propozycją współpracy, zaraz po mojej nominacji. Taka niespodzianka. Cieszę się jak diabli. Grzegorz chce oczywiście wykorzystać swoje doświadczenia z Chłodnej, ale też trochę od nich odejść. I stworzyć nowe miejsce, które będzie żyć w symbiozie z teatrem.

**Teatr Studio to?**

– Ta nazwa Studio jest bardzo inspirująca. Studio to studio. Pracownia artystyczna. Się ma dziać. Jeśli ktoś nie jest zainteresowany programem teatralnym, to może przyciągnie go kawiarnia albo galeria? A może pojawi się z dzieckiem na warsztatach teatralno-muzycznych? Chciałabym, żeby ludzie nie mówili, że idą do teatru. Ale że idą do Studio. ●